



Wybuch II Wojny Światowej z perspektywy GUM

Wybuch II wojny światowej zahamował rozwój polskiej administracji miar. W przededniu zbliżającej się wojny część personelu została zmobilizowana do wojska, a po zakończeniu działań obronnych nie wszyscy powrócili do pracy. Jedni ponieśli śmierć już w czasie kampanii wrześniowej, inni trafili do obozów jenieckich lub koncentracyjnych.

Podczas wrześniowych bombardowań stolicy uszkodzeniu uległ budynek znajdujący się na posesji Elektoralna 2, siedziba Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Głównego Urzędu Miar. Zniszczeniu uległa zwłaszcza zachodnia część frontowego budynku (od bramy wjazdowej do sąsiedniej posesji 4 i 6 (obecnie budynek zajmowany przez Urząd Probierczy i Warszawski Okręgowy Urząd Miar). Częściowo zburzona i wypalona została również wschodnia część fasady z oficyną, sąsiadującą z Ministerstwem Skarbu (dziś Hala Wysokich Napięć wraz z sąsiadującymi laboratoriami). Wprowadzony przez Niemców zakaz odbudowy uszkodzonych w czasie działań zbrojnych budynków uniemożliwił ich natychmiastową odbudowę, co w późniejszym czasie przyczyniło się do ich wykorzystania do działalności konspiracyjnej. Gruzy okazały się doskonałym miejscem na ukrywanie materiałów oraz gotowych produktów wytwarzanych w zakładzie GUM dla ZWZ-AK.

Pierwszymi działaniami hitlerowskiego okupanta, po zakończeniu działań zbrojnych, był podział ziem polskich, a następnie organizacja na ich terenie niemieckiej administracji. Wydany w pierwszej połowie października 1939 r. dekretemi zachodnie terytoria II Rzeczypospolitej wcielono do Rzeszy: województwo pomorskie, śląskie, poznańskie (stworzono z nich Kraj Warty), łódzkie z Łodzią, Suwalszczyznę, północna i zachodnia część Mazowsza oraz zachodnie części województw krakowskiego i kieleckiego. Z pozostałych terenów, znajdujących się między nową wschodnią granicą Rzeszy a granicą niemiecko-sowiecką określoną 28 września 1939 r., utworzono Generalne Gubernatorstwo.

Nowy podział ziem polskich wywołał potrzebę reorganizacji administracji miar. Urzędy funkcjonujące na terenach wcielonych do Rzeszy, Okręgowy Urząd Miar w Katowicach i Poznaniu, podporządkowano bezpośrednio niemieckiej służbie miar. Okręgowe Urzędy Miar w Warszawie i w Lublinie wraz z podległymi im jednostkami podporządkowano nowo utworzonej niemieckiej dyrekcji miar w Krakowie. Głównemu Urzędowi Miar pozostawiono rolę instytutu naukowego¹. Dzięki zaprowadzonym zmianom GUM pozostał instytucją dość samodzielną. Przesłany przez dyrekcję miar w Krakowie zarządca Heinrich Wachman, jak wynika ze wspomnień ówczesnych pracowników GIM, raczej nie wtrącał się w pracę i funkcjonowanie Urzędu. Przez cały okres okupacji obowiązki dyrektora GUM pełnił Zdzisław Erazm Rauszer, który pod swój zarząd dostał cały gmach po byłym Ministerstwie Przemysłu i Handlu². Usytuowano w nim również Urząd Patentowy.

Kierownictwo GUM, chcąc utrzymać dotychczasową ilość osób zatrudnionych w warsztatach działających przy Głównym Urzędzie Miar, a także szukając środków na pomoc pracownikom i ich rodzinom pozostającym bez opieki, zezwoliło pracownikom na przyjmowanie zleceń od ludności cywilnej. W większości wypadków była to naprawa oraz produkcja chałupniczymi metodami sprzętu gospodarstwa domowego w tym m. in. piecyków czy szamotek do kuchenek elektrycznych. Zamówienia z zewnątrz przyjmowali sami pracownicy, a dochód z tej działalności dzielony był równo między zatrudnione w warsztatach osoby, bez względu na

¹ Oświadczenie Z. E. Rauszera - Zbiory GUM

² Tamże



kwalifikacje i staż pracy. Niepisanym warunkiem wykonywania dodatkowych prac dla zamawiających z zewnątrz było terminowe i rzetelne wykonywanie zleceń z laboratoriów³.

Dzięki relacji Kazimierza Móraskiego, mechanika precyzyjnego Warsztatów GUM, wiadomo że z początkiem 1941 r. w warsztatach zaczął zjawiać się inżynier „Mikołajek”. Początkowo składał drobne prywatne zamówienia, które z czasem stały się większe i związane były z produkcją broni na rzecz Polskiego Państwa Podziemnego.

Kierownikami Warsztatu Głównego Urzędy Miar w okresie okupacji były inż. Stanisław Kolber, a po jego aresztowaniu w 1941 r. inż. Tadeusz Pełczyński. Podlegał mu warsztat Mechaniki Precyzyjnej kierowany przez Jana Sielskiego oraz Warsztat Mechaniczny, kierowany przez Melaniasza Żołnierowicza. W Warsztacie Mechaniki Precyzyjnej pracami na rzecz Polskiego Państwa Podziemnego kierował Kazimierz Móraski. Wykonywano tam m. in. części do prototypu pistoletu maszynowego „Błyskawica”, części granatów, drukarki polowe [zapewne autor miał na myśli przenośne powielacze], stemple niemieckie⁴. Z kolei w Warsztacie Mechanicznym pracami na rzecz podziemia kierował Jakub Pałka. Wykonywano w nim części i montaż aparatów radiowych (mikroodbiorników DEDAL), aparatów nadawczo-odbiorczych, krótką broń białą, anteny radiowe, części pistoletów i granaty ręczne⁵. Dziś, pomimo zarejestrowanych relacji oraz złożonych oświadczeń świadków, trudno jest ustalić z całą pewnością, który warsztat czym i w jakim czasie się zajmował. Najprawdopodobniej współpracowano między sobą przy wyrobie poszczególnych części. W produkcję części do broni i w wykonywanie prac na rzecz ZWZ-AK zaangażowani byli również inni pracownicy: Wojciech Biernat, Stanisław Frankowski, Władysław Rojecki, Antoni Roland, Sylwester Sikorski, Henryk Tomaszewski i Piotr Wrzesiński. Swój udział w produkcji broni miał również Waldemar Legg, kierownik Laboratorium Wiskozymetrii, który wykonywał materiały wybuchowe na potrzeby akcji sabotażowych⁶.

Materiały i części do produkcji broni dostarczano samochodem ciężarowym (ze znakami SS i obsługą w mundurach niemieckich). Blachę i pół tony plastiku przechowywano w zburzonych częściach gmachu⁷. Gotowe do odbioru wyroby składowano pod gabinetem niemieckiego zarządcy Wiechmana. Za właściwe ukrycie i zamaskowanie odpowiedzialny był Eryk Hauptmann⁸.

PM „Błyskawica”

W 1942 r. Waclaw Zawrotny wspólnie z Sewerynem Wielanierem zostali zobowiązani przez Dowództwo Sił Zbrojnych w Kraju do opracowania pistoletu maszynowego, który byłby dostosowany do seryjnej produkcji w warunkach konspiracyjnych. Założono, iż ma on być lżejszą wersją angielskiego „Stena”, łatwiej dostępnym i lepiej przystosowanym do pracy konspiracyjnej na terenie miasta. Musiała istnieć możliwość ukrycia pistoletu pod płaszczem

³ Relacja słowna złożona przez Kazimierz Móraskiego, rps transkrypcji – Zbiory GUM; A. Janiszek *Polska i dzieje miar. Okupacja, zniszczenia, odbudowa*, mps – Zbiory GUM

⁴ Oświadczenie Kazimierza Móraskiego, rps, b.d. – Zbiory GUM; por. Oświadczenie świadka Zdzisława Gajewskiego z 16.12.1977 r., kopia - Zbiory GUM; por. Oświadczenie świadka Tadeusza Pełczyńskiego z 18.12.1977 r., kopia - Zbiory GUM.

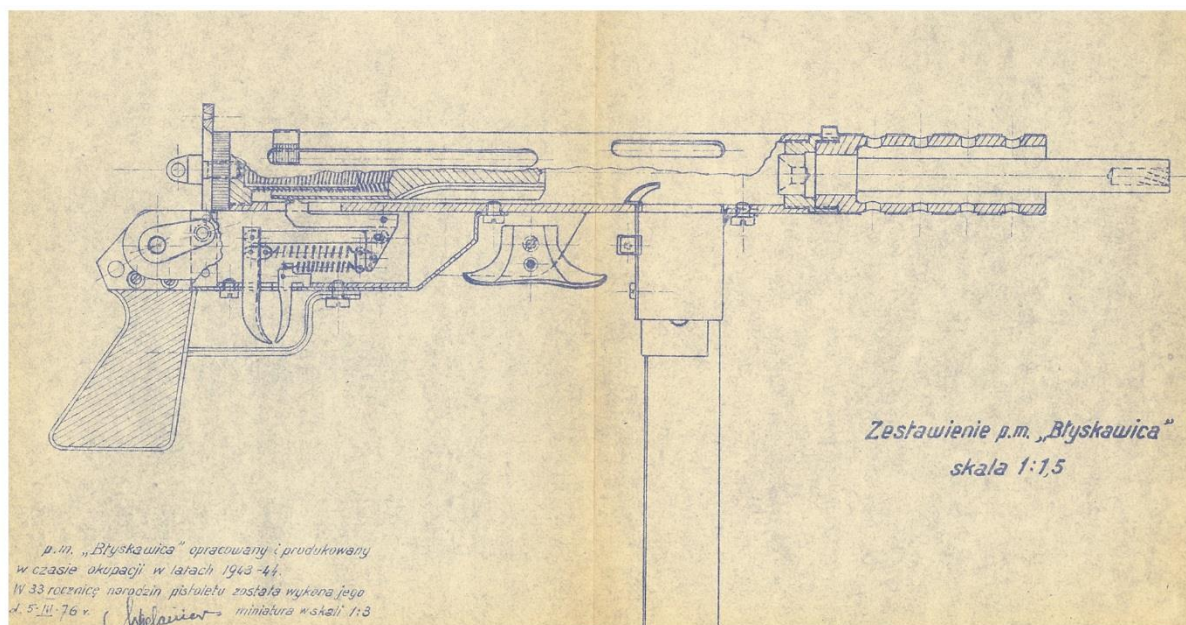
⁵ A. Janiszek, *Polska i dzieje miar. Okupacja, zniszczenia, odbudowa*, mps – Zbiory GUM; por. Maszynopis sporządzony z odręcznej notatki na temat Jakuba Pałki ps. Kuba, autor nieznan – Zbiory GUM

⁶ A. Janiszek, *Dzieje miar w Polsce*, Warszawa 1979, s. 26

⁷ Relacja słowna złożona przez Kazimierz Móraskiego, rps transkrypcji – Zbiory GUM

⁸ A. Janiszek *Polska i dzieje miar. Okupacja, zniszczenia, odbudowa*, mps – Zbiory GUM

bez konieczności wyjmowania magazynku, co w „Stenie” uniemożliwiała jego konstrukcja (magazynek był montowany pod kątem 90 stopni w stosunku do lufy). Inżynierowie przygotowując szkice konstrukcyjne broni, oparli się nie tylko na wspomnianym MP „Sten”, lecz również posiłkowali się konstrukcją niemieckiego pistoletu maszynowego MP 40. Zaproponowana konstrukcja broni, przy jej produkcji, umożliwiła wykorzystanie technologii dostępnych w warsztatach rzemieślniczych. Z tego też powodu jej poszczególne części łączone były przy pomocy wkrętów oraz gwintów hydraulicznych.



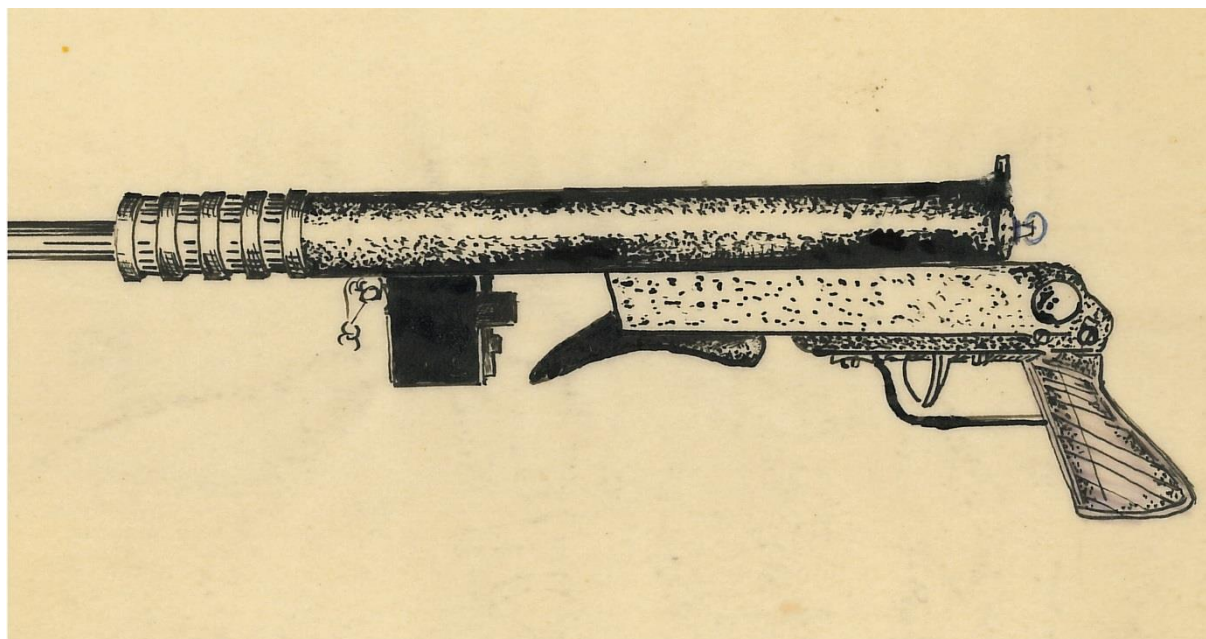
Przed rozpoczęciem prac nad egzemplarzem prototypowym Seweryn Wielanier wszedł w kontakt ze Zdzisławem Gajewskim, ówczesnym kierownikiem pracowni termodynamicznej i areometrycznej GUM. Z. Gajewski uzyskawszy pozwolenie T. Pełczyńskiego wprowadził S. Wielaniera do warsztatów i udostępnił narzędzia, którymi dysponował Urząd.

W relacji dotyczącej „Błyskawicy” Seweryn Wielanier zaznaczył, że na Elektoralnej 2 wykonał „cały mechanizm spustowy, pazurek wyciągający łuskę, pazur odbojowy wyrzutu łuski, wizjerek i muszkę celowniczą”. Zauważył również, że „wykonywanie tych części narażało wówczas mgr. Z. Gajewskiego i cały Urząd Miar i Wag na wielkie niebezpieczeństwo, ponieważ była to praca konspiracyjna dla Armii Krajowej w czasie największego terroru okupanta. Zawsze, kiedy wykonywałem części do prototypowej sztuki p.m. [PM] mgr Z. Gajewski stał czujnie na straży i ubezpieczał wykonanie”⁹.

Przy wyrobie części do prototypu „Błyskawicy” brali również udział pracownicy GUM: „wykonywane przez nas prace to prototypy części do montażu automatycznych pistoletów „Błyskawica” zwanych też „Mikołajkami”. Rysunki dostawaliśmy dobrze wykonane i prace nasze należały do starannych”¹⁰. Najprawdopodobniej Z. Gajewski osobiście rozdzielał zadania i dokonywał odbioru części z produkcji.

⁹ Relacja Seweryna Wielaniera z 24.09.1977, rps. – Zbiory GUM; por. Relacja S. Wielaniera pt. *Wyjaśnienia 2*, transkrypcja nagrania, b.d. – Zbiory GUM

¹⁰ Relacja słowna złożona przez Kazimierz Móraskiego, rps transkrypcji – Zbiory GUM



Po zaakceptowaniu, wykonanego m. in. w Warsztatach GUM, prototypu broni przez Komendanta Kedywu AK płk Augusta Emila Fieldorfa przystąpiono do produkcji seryjnej pistoletu. Ponieważ produkcja odbywała się w warunkach konspiracyjnych, detale do każdego z egzemplarzy wykonywano w różnych warsztatach na terenie całego miasta. Nie ma jednak całkowitej pewności czy w pracach dotyczących seryjnej produkcji „Błyskawicy” brali również udział pracownicy Warsztatów GUM. Montażu prototypu i pierwszych egzemplarzy PM Wielanier dokonywał we własnym mieszkaniu, następnie warsztat montażowy przeniesiono do domu parafialnego Kościoła Wszystkich Świętych przy pl. Grzybowskiem 3/5.

Nasłuch

Udział w pracach konspiracyjnych brało udział również Laboratorium Pomiarów Czasu. Dzięki wmontowaniu w aparaturę pomiarową do odbierania międzynarodowych sygnałów radiowych czasu specjalnie przygotowanych odbiorników radiowych można było prowadzić nasłuchy radiowe. Zajmował się nimi geodeta inż. Igor Dejmicz oraz fizyk Tadeusz Zamłyński. Zebrane materiały informacyjne przekazywano do redakcji podziemnej prasy.

Udoskonalanie aparatu „Leica”

Warsztaty Głównego Urzędu Miar miały również skromny epizod, związany z udoskonalaniem aparatów fotograficznych niemieckiej firmy Leica. W czasie okupacji pracownik działu filmowo-fotograficznego w antykwariacie przy ul. Nowogrodzkiej, inżynier Paweł Zaborowski, wpadł na pomysł przerabiania wersji standard aparatu Leica na udoskonaloną. Udoskonalenie polegało na dołożeniu dalmierza z osłoną, „Mechanizm dalmierza i jego osłonę – tłoczoną z mosiężnej blachy wykonywano na miejscu”. Udoskonalone egzemplarze zanoszono do Głównego Urzędu Miar. Na Elektoralnej mechanicy na osłonie dalmierza grawerowali numer oraz napis; „Leica, D.R.P., Ernst Lentz Wetzlar¹¹”.

¹¹ *Okupacyjna historia aparatów „Leica”*, „Ekspres Wieczorny”, Warszawa 18.12.1978, nr 284



Bilans

Wojna zebrała ogromne żniwo wśród pracowników Polskiej Administracji Miar. Na liście osób, które poniosły śmierć w czasie II wojny światowej widnieje 75 nazwisk. Z wyliczeń wynika, iż stanowi to 25% ogólnego stanu zatrudnienia w 1939 r.¹².

Gmach GUM leżał praktycznie w gruzach, nad którymi górował kasztanowiec. Nienaruszone zostały jedynie ściany frontowe, podczas gdy stropy kilku pięter zapadły się pokrywając gruzem laboratoria znajdujące się na parterze. Według cen z 1939 r. suma ogólnych strat materialnych GUM wynosiła około sześć milionów złotych. Całkowitemu zniszczeniu uległo wyposażenie techniczne laboratoriów. Suma szkód z wykazu majątku ruchomego wyniosła 3 miliony złotych¹³.

¹² A. Barański, *op. cit.*, s. 131

¹³ Tamże, s. 130